

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	24 zhr.	6 zhr.	2 zhr. 50 ct.
niemieckim	28 zhr.	7 zhr.	3 zhr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 zhr.	8 zhr.	3 zhr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsce prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowski, handel Śmidowicza w Sukienicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafikarnia Ryku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wierszu drobny drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9; w Petersburgu, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44; w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Nymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Dammberg, (tytuł prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurtu n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenkler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę.

ktoż wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na Marzec . . . zhr. 250
Od 1 Marca do 30 Czerwca 1891 „ 8—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na Marzec marek 6
Od 1 Marca do 30 Czerwca 1891 „ 24

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorem Czasu mogą nabywać w Administracji: Podręcznik prawniczy, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cincialę, z przesyłką 2-70 zhr.; kompletne, ozdobnie o-
prawne w angielskie płótno ze złotymi wyciskami *Diela Juliusza Stowackiego* w 6 tomach i *Ramoty Augusta Wilkońskiego*, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem 5 zhr.; *Lituanie Grottegra*, 6 fototypy, 225 zhr.; *Wojna - Padół* 12, 11 obrazów heliografurowanych, z przesyłką 4-30 zhr.; *Diela Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15-80 zhr.

Upadek stronnictwa Staroczeskiego.

Kraków 6 marca.

(?) Niezawodnie dziś w Czechach jest jeszcze o wiele więcej prawych Staroczeskich, aniżeli było tego domyślać można z samych mniejszości głosów, oddanych na kandydatów staroczeskich w okręgach włościańskich i miejskich. Nagle cały naród czeski nie zmieniał przekonania swego i nie przechręcił się na stronę radykalizmu. Zapewne też z czasem ci p. c. w Czechach Staroczesi, którzy w ostatnich dniach oddali głosy na kandydatów listy p. Riegera, a mianowicie ci licniejsi, którzy pozostali w domu i zapelniali długie kolumny abstenecjonistów, wychylił się z ukrycia i pomyślał o ponownym zeszerogowaniu sił narodowo-zachowawczych.

Na teraz jednak jako czynnik parlamentarny w Radzie państwa Staroczesi zniknęli z widowni. Mniejsza o to, czy w Pradze odbęda się jeszcze 4 wybory sejmowe, czy też kandydaci młodoczescy będą wybrani już bez opozycji, i mniejsza o wynik wyboru w 3 Izbach handlowych: tych kilku rozbitków obozu staroczeskiego, którzyby jeszcze mogli dostąpić mandatu poselskiego, chociaż osobiste zasługują na wszelkie uznanie i wielki szacunek, jak n. p. były wiceprezes Izby poselskiej Zeithammer, nie wystarczają żadną miarą na reprezentację stronnictwa. Słowem, staroczeskie stronnictwo, jako czynnik parlamentarny, upadło i to nagle i dobitnie, niż kiedykolwiek upadło poważne stronnictwo polityczne, bo wystarczyło 6 lat, aby Staroczesów, którzy w roku 1885 cieszyli się jeszcze powszechnym zaufaniem wyborców, pozabawili naraz wszystkich mandatów.

Katastrofa ta jest zjawiskiem tem ciekawszem, ponieważ stronnictwo staroczeskie składało się z ludzi, którzy ze wszech miar zasługiwali na zaufanie swych ziomków, a nadto w ciągu lat 10-ciu dla narodu czeskiego uzyskało ogromne korzyści, a w każdym razie wszystkie w danych okolicznościach możliwe. Już niejednokrotnie te zdobycze Czechów wycylichyśmy, nie będziemy ich więc dziś powtarzać. Ale ponieważ zapewne na długo nie będziemy mieli powodu ani sposobności mówić o stronnictwie staroczeskiem, tem dobitniej trzeba podnieść w tym nekrologu zupełną nieciwotę, bezinteresowność, a także zdolność przeważnej części tych byłych posłów staroczeskich, których tak namiętnie najbrzydszemi oszczerstwami przesładowała agitacja młodoczeska. Oslawiony minister angielski Walpole powtarzał, że zna cenę każdego członka parlamentu i że jest zmuszony przekupywać ich, nie aby głosowali przeciwko przekonaniu swemu, lecz tylko, aby głosowali w myśl przekonania swego! Ani hr. Taaffe nie należy do rzędu prześrodków gabinetu starej daty *à la* Walpole, ani stronnictwo staroczeskie kiedykolwiek zasłużyło na zarzut, jakoby osobisty

interes niektórych posłów staroczeskich w czemkolwiek wpływał na głosowanie klubu staroczeskiego. Ludzie, jak Rieger, Zeithammer, Mattusz, Tonner, s. p. Ireczek, Prachetensky i t. d., zawsze wyłącznie powodovali się tem, co uważali jako korzystne dla społeczeństwa swego, nie ubiegali się nigdy o korzyści prywatne, których też żaden z nich nie dostał. W tym względzie posłowie staroczescy ustępują z widowni parlamentarnej z czystym sumieniem i czystymi rękami, a wobec gwałtownych wybuchów radości tłumów młodoczeskich z powodu upadku tak przyswojonego i dawnego stronnictwa narodowego, wolno powtórzyć: *Victria causa diis placuit, sed victa Catoni*.

Niepodobna jednak, aby tak liczne i dawne stronnictwo miało tak stanowczo upaść jedynie wskutek zręcznej agitacji przeciwników i z powodu jakoby „zapustnej swawoli, po której miał przyjść wkrótce wielki post niewoli“ Nie, upadek Staroczesów nie jest wyłącznie złazdzeniem *„de la Majesté le Husard“*, jak się wyrażał Fryderyk II, ani też silniejszego pomiędzy Czechami, niż pomiędzy innymi narodami, prądu anarchystycznego i ochłokraticznego, lecz jest tragicznym, to znaczy zawirowaniem.

Istotnie nikt gorliwiej nie pracował na własną zgubę, a na korzyść Młodoczesów, jak sami posłowie staroczescy. Jeżeli tego nie rozumiemy jeszcze wszyscy w Czechach, domycaj się to jedynie okoliczności, którą naznacza Jules Simon w słowach: *J'ai souvent été tenté d'écrire ce paradoxe: l'histoire que l'on connaît le moins, est celle qu'on a vue.* Tym, którzy stoja w wirze walki, najtrudniej zimno rozważyć logiczność związku następstw z przyczynami; może teraz, usunięci z widowni parlamentarnej, posłowie staroczescy chłodno i sumiennie powięcają się tej krytycznej pracy, która wyjaśniając im popełnione błędy, tem samem ułatwi unikanie ich na przyszłość.

Reasumujemy: Posłowie staroczescy, w swym gorliwym patriotyzmie zbyt czuli na wszelkie głosy, odzywające się w kraju w imię niby patriotyzmu, zbyt często ulegali tym prądom „popularnym“, w rzeczywistości zaś młodoczeskim reżyserom tych patryotycznych komedji. I tak w sprawie znanych rozporządzeń ministra oświaty, zamiast użyć swego wielkiego wpływu parlamentarnego wobec przyjaznego rządu i postarać się *in camera caritatis* o cofnięcie owych rozporządzeń, Staroczesi na wyścigi z Młodoczesami rozpoczęli namiętną „kampanię oburzenia.“ Kiedy po wakacjach, powrócili znowu na zime do Wiednia, wzbraniłi się z tak blahych powodów przejść w opozycję, ogromnie wzmożł się prąd młodoczeski, bo naturalnie wśród nas ludności czeskiej przeważało zdanie, że jeżeli rozporządzenia bar. Gautscha były tak strasznymi zamachem na interes i honor narodu czeskiego, jak mityklo Młodoczesi, lecz także Staroczesi dowodzili w wrześniu i październiku, natenaczas „odwrót“ klubu czeskiego w Radzie państwa zasługiwał na potępienie. W konsekwencji tego rozumowania rozpoczęli się zwycięstwa Młodoczesów przy wyborach uzupełniających Błażka w Pradze, Jandy w Młodym Bolesławiu, Herolda w Czeskim, nawet hr. Łańskiego w Pisku Starem; jak przewidywaliśmy wówczas wyraźnie i przepowiadaliśmy z wszelką stanowczością, zbyt głośne oburzenie Staroczesów z powodu „ordonansów“ stało się najpotężniejszą dźwignią ruchu młodoczeskiego.

Drugi podobny błąd — zawsze w najlepszej wierze i z najszlachetniejszych pobudek — Staroczesi popełnili w r. 1889. Kiedy wówczas frakcja młodoczeska wystąpiła w sejmie krajowym z wnioskiem adresu, d-magającego się przywrócenia historycznego prawa, t. j. zupełnej samodzielności Czech na podstawie unii personalnej, wszyscy wybitni Staroczesi wiedzieli doskonale, że to czeza i szkodliwa demonstracja, bo w danej chwili nie mogło być ani mowy o tem, aby podobny adres dotarł do celu. Wypowiedzieli to Rieger Tonner i inni w odnośnych rozprawach. Jednak, zamiast stanowczo odrzucić wniosek Gregra, uchwalili go tylko nie w formie adresu, lecz rezolucji. W ten sposób zmusili dwór i hr. Taaffe do znanej bardzo wyraźnej odpowiedzi, od której zaczęło się zbliżanie gabinetu do lewicy (albo *vice versa*), która stawała się coraz bardziej umiarkowaną, im więcej zaznaczał się radykalizm husaryzmu i t. d. w obozie czeskim.

Trzeci błąd: nie zerwanie ugody niemiecko-

czeskiej, względnie korzystnej dla Czechów, lecz to, że zawarli ją, Staroczesi znowu wobec ruchu młodoczeskiego weszli na drogę ustępstw, zaczęli zatem sami podawać pożyteczność ugody w wątpliwość, najwyraźniej tem, że *post festum* jako nagrodę za przyjęcie nibyto uciążliwej ugody, domagali się od rządu niemożliwego w danych okolicznościach ustępstwa w sprawie języka służbowego — *vide* Kaserer! Jesteśmy najmocniej przekonani, że gdyby Staroczesi byli wobec swoich wyborców wystąpili z równie energiczną obroną ugody, jak to pp. Schmeyskal i Plener uczynili wobec wyborców niemieckich, pomiędzy którymi także panowało „patryotyczne oburzenie“ na ugody, to wczoraj p. Vaszaty byłby tak samo przepadł z kretelem, jak przepadł p. Vaszaty w niemieckim przekładzie t. j. p. Knotz. Do ostatka Staroczesi nie chcieli zrozumieć tego błędnego, powtórzyli go jeszcze w odezwie wyborczej, co naturalnie Młodoczesom dostarczyło pożądanego sposobności do przedstawiania masom, jak przewrotna musi być ugoda, skoro jej się tak wstydzą Staroczesi, bardzo logicznie zatem wyborcy odsunęli tych kandydatów, którzy podpisali tak „przewrotną“ ugody.

Nareszcie jest jeszcze jeden błąd ogólniejszego rodzaju, który się przyczynił do upadku staroczeskiego stronnictwa: pobłażliwość wobec ruchu panslawistycznego. Posłowie staroczescy w delegacji austriackiej zajmowali postawę odpowiednią stronnictwu, które pragnie w Austrii rozwinąć politykę dodatnią. Ze strony Młodoczesów właśnie z tego powodu doznawali fanatycznych zaczepiek, a niektórzy, mianowicie Dr Mattusz, byli wystawiani po prostu jako „zdraycy słowiaństwa.“ Tymczasem Staroczesi nigdy nie zdobyli się na odwagę wyjaśnić masom różnicę pomiędzy interesem czeskim, względnie Słowian austriackich, a rosyjskim. Z tej słabości, albo dwuznaczności gorliwie korzystali Młodoczesi, aby obwołać p. Mattusza i innych Staroczesów zdraycami narodu czeskiego i Słowiaństwa, ponieważ ci panowie wyżej kładli interes Czech i Austrii, niż Rosyi. I to może najpotężniej przyczyniło się do zwycięstwa Młodoczesów, chociaż ludność czeska niebawem się przekonała, że pp. hr. Kaunice i Vaszaty nie zdolają tak łatwo przyprowadzić do skutku zapowiadzanego w mowach wyborczych sojuszu Austrii z Rosyją i Francją, zwłaszcza, że nawet żaden Młodoczech nie dostanie się do delegacji, jeżeli im nie otworzą drogi reprezentanci szlachty historycznej, którzy z Niemcami reprezentują większość w gronie 92 posłów z Czech! Zresztą nie sądząc całego dzieła bardzo ciemnego stronnictwa młodoczeskiego na podstawie samych artykułów *Narodnich Listów*, *Dniownika Warszawskiego*, który dla wymienionego organu młodoczeskiego jest „głównym organem słowiańskim“ (!), ani z samych mów p. Vaszaty, czekamy na autentyczną interpretację i przypuszczamy możliwość, że pp. Herold i Gregi nie będą w Radzie państwa występować wyłącznie jako adwokaci Rosyi.

Tymczasem zaś, żegnając się z byłem stronnictwem staroczeskiem, śmiemy wyrazić nadzieję, że społeczeństwo czeskie nie będzie się zbyt długo ociągało ze sprawiedliwym uznaniem ogromnych zdobyczy na polu moralnym i materialnym, jakie zawiżdzęca gorliwym i skutecznym usiłowniom tego tak teraz poniewieranego przez uwiedzionych wyborców stronnictwa!

Dziś rano nie otrzymaliśmy jeszcze ostatecznego rezultatu wyborczego z trzech kurji miejskich, a mianowicie z Tarnowa, Kolomyi i Tarnopola. Omówienie tedy ogólnego wyniku wyborów z miast oddkamy do jutra, a dziś przytaczamy niektóre głosy prasy z powodu wyborów we Lwowie i Krakowie.

I tak *Gazeta Narodowa* pisze: „Zwycięstwo na całej linii! — pisaliśmy w chwili otrzymywania wiadomości o wyniku wyborów z kurji włościańskiej, bo wszędzie zwyciężyła zdrowa myśl narodowa nad żywiołami wrogimi i rozkładowymi. Dzisiaj po dokonaniu wyborów miejskich moglibyśmy to samo powtórzyć, gdyby nie stały hasła walki wyborczej z winy samowolczego i wicherzącego komitetu niby „demokratycznego“ nie zostało wypaczone i nie doprowadziło w koniecznej konsekwencji do niezbyt po-

żądanych wyników. Bądź co bądź i przy tych wyborach zwyciężył w ogólności z małemi wyjątkami dorżali i zdrowy zmysł inteligencji miejskiej. Naród i tym razem wydał wyraźny i nie-dwuznaczny wyrok na wicherzyeli, którzy jęcząc warstwy społeczne i stojąc się hasłami nieliczącymi z ich działaniem, grzeszą ciężko przeciw naszej narodowej idei, otwierają zabliznione rany i wpędzają umiarkowane żywioły tam, gdzieby się w normalnych stosunkach nigdy nie znalazły.

Jeżeli wybory z miast nie wypadły tak, jakby życzyli sobie prawdziwi demokraci i patryoci, to jedynie i wyłącznie wina owego obłudnego hasła i niepatryotycznej krećci roboty. Komitet lewicy w swem zaślepieniu i egoistycznej zarozumiałości pragnął roztrącić i zniweczyć wszystko, co długa i ograniczona praca narodowa z wielkim móżolem zlepił i zbudować zdolala. „Precz z panami i szlachtą, precz z umiarkowanymi postępowcami, precz z wszystkimi, którzy przed naszym sztandarem ukorzyć się nie myślą! Przeciwnicy nasi, to bądź antinarodowi stańczycy, zaprzędani rządowi, bądź kosmopolityczni socjaliści i nibilibisi!“ Oto hasła, jakie coraz śmielej i głośniejsz szerszo w kraju, podniecając wszędzie namiętności, krzewiąc wasnie i wywołując u prawych Polaków słuszne oburzenie. Wępie niemasz już Polaków na naszej biednej ziemi, niemasz ideałów, jeno egoizm i serwilizm po za gronem tych ludzi, które dotąd ani w nauce, ani w polityce pochlubić się nie może żadną realną zasluga, jeno ślepa opozycja, i od innych zapożyczonymi, nie dość przetrawionymi programami?

Metoda agitacyjna, użyta w Tarnopolu, Lwowie, Krakowie, oburzyła wszystkich rozumnych i prawych patryotów. W przededniu wyborów we Lwowie podnieśliśmy w *Gaz. Nar.*, że wicherzanie komitetu lewicy w całym kraju, miotanie potwarzy na przeciwników przez poważnych przedstawicieli lewicy, lekkomyślnie obelgi rzucane na zwolenników przeciwnego kandydata, mieniące ich w czambuł „szumowianami społeczeństwa“ i „so-cyalistami“, mogą srodze się pomścić na apostołach demokracji i monopolistach patryotyzmu.

Podnieśliśmy głos przestrogi i niebawem przekonalismy się, jak słusznem było nasze przewidywanie. Kandydat tak zasłużony i sympatyczny, jak p. Szczepanowski, o którym przed kilku miesiącami nikt nie wątpił, że bez znaczniejszej opozycji niemal jednomyślnie wyjdzie jako reprezentant stolicy w parlamencie, upadł i to chyba nie wyłącznie z winy i przewagi „radykalów“ i „szumowian społeczeństwa“. Niechajże p. Szczepanowski podziękuję komitetowi lewicy, a zwłaszcza p. Romanowiczowi! Oni to i wyłącznie oni zgotowali mu klęskę.

Metoda agitacyjna w Krakowie i upadek p. Chrzanowskiego niestety nie mogą zbudować żadnego szaczonego Polaka. Koło polskie z pewnością łatwiej obejdzie się może bez Dra Weigla, niż bez oświatowego parlamentarzysty i wypróbowanego, nieustępliwego mu demokracji Chrzanowskiego. Przyjdzie teraz wyborcom z większych posiadłości wypełnić ten fatalny wyłom, a mamy przekonanie, że potrafią oni lepiej bronić sztandaru narodowego i demokratycznego od lewicy sejmowej i obdarzą swym mandatem męża, który upadł jeno dlatego, że twardo stoi na gruncie narodowym i potępia antipolne prądy, krzywdzące naszą piękną demokratyczną tradycję.“

Z powodu upadku p. Chrzanowskiego w Krakowie pisze *Przeegląd*:

„Kraków źle postąpił onegdaj, nie dał bowiem mandatu człowiekowi, który dla jego dobra tyle lat pracował, a który wogóle tak wielkie dla kraju położył zasługi. W zachowaniu się Krakowa i Lwowa jest jednak wspólnem zsuwanie się po równi pochyłej: Kraków holdował dawniej zasadom poważnym, konserwatywnym — dzisiaj przeszedł do lewicy i w jej rzucił się ramiona; Lwów nigdy konserwatywnym nie był, zawsze za to słuchał ślepo rozkazów lewicy — dzisiaj ma ona dla niego smak miodu, a za to radykalizm jest teraz w modzie. Zsuwając się dalej po tej równi, Kraków za lat kilka uzna Pawlikowskiego i Asnyka za wtesczników, a Lwów chyba już do anarchistów przejdzie.“

Odpowiadając na interpelacje Ferrariego i Lucifera, oświadczył Rudini w Izbie włojskiej, że co do polityki zagranicznej swojego rządu powtórzyć może tylko to, co już powiedział d. 14

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i Krakowa.

Do Zgromadzeń Szanownych Wyborców większej własności w okręgach wyborczych: bocheńskim, krakowskim, nowo sądeckim, rzeszowskim, tarnowskim i wadowickim.

Komitet centralny przedwyborczy na podstawie § 12 instrukcji, uchwalonej przez Koło sejmowe, który orzeka, iż

„Komitet centralny nie przesadzając, jakie kandydatury wyjdą z łona zgromadzeń przedwyborczych większej własności, ogłosi listę niektórych kandydatów, których wybór do Rady państwa przez wyborców większej własności byłby pożądanym“ —

zważywszy, iż użytecznem byłoby dla dobra publicznego, aby w skład Rady państwa wszedł poseł dotychczasowy z miasta Krakowa **Leon Chrzanowski**, który, jakkolwiek uzyskał przy głosowaniu bezwzględna większość, nie został jednak wybranym, poleca Szanownym Wyborcom większej własności tego męża jako kandydata na posła do Rady państwa.

W Krakowie dnia 5 marca 1891.

W imieniu i z polecenia Komitetu centralnego.

Zastępca przewodniczącego: Referent: Henryk Kieszkowski. Fryderyk Zoll.

Ogłaszając powyższe pismo, miło nam równocześnie donieść, że na pierwszą telegraficzną wiadomość, iż poseł Chrzanowski nie został wybrany w Krakowie, dwa okręgi wyborcze większej własności pospieszyły ofiarować mu mandat poselski do Rady państwa. Jest to wymownym dowodem, jak cenią w kraju zasługi i niezmordowaną pracowitość p. Chrzanowskiego, i jak powszechnie uznają jego użyteczność i potrzebę zasiadania w Kole polskiem i w Radzie państwa.

Przeegląd polityczny.

Równocześnie z galicyjskimi wyborami z grupy miast odbywały się wybory z miast czeskich. Młodoczesi zdobyli znowu na Staroczeszech sześć mandatów, tak, iż zasiadzie w parlamencie jedenaście młodoczeskich posłów miejskich. Staroczesom pozostały tylko dwa mandaty. W trzech praskich obwodach i na praskim przedmieściu Karlínie muszą być jeszcze przeprowadzone wybory sejmowe; co do ich wyniku trudno się niepodobna. Młodoczesi rozporządzają znaczną większością; do rozbiicia głosów przyczynili się tylko Niemcy, którzy teraz nie przystępują do urny. Tak więc Rieger upadnie przy wyborach. Ten fakt prawie nieprawdopodobny jest dającym do myślenia symptomatem dzisiejszej sytuacji. Młodoczesi zajmują obecnie w parlamencie 32 krzesła; Staroczesi, jak dotychczas, zdobyli zaledwie dwa mandaty i całą nadzieję pokładają obecnie w Izbach handlowych, które im jeszcze dodadzą może cztery krzesła. Szescin posłów — oto resztką obozu staroczeskiego w parlamencie. Przylączą się do nich naturalnie Staroczesi z Morawy, ale i tak wszyscy razem nie zaważą więcej na szali parlamentarnej, jak dawniej klub Coroniego. — Za to stronnictwo niemieckie liberalne triumfuje; przy wyborach z miast czeskich oprócz wszystkich dotychczasowych mandatów, zdobyło jeszcze obwód dieczyński. Podobnie powożdziło mu się na Morawach, w Salzburgu i na Bukowinie; ogółem srodowe wybory dały liberalnym trzy nowe krzesła w parlamencie. Ogółem wybrano dotychczas 45 niemiecko-liberalnych posłów.

Wczoraj odbywały się wybory w miastach Austrii Dolnej, a więc i w Wiedniu, w miastach Śląska i Krainy, w Izbach handlowych morawskich i górno austriackich, oraz w gminach wiejskich styryjskich i karyneckich. Ogółem wybrano wczoraj 43 posłów; bliższe szczegóły przyniosą dzisiejsze depesze.

Odpowiadając na interpelacje Ferrariego i Lucifera, oświadczył Rudini w Izbie włojskiej, że co do polityki zagranicznej swojego rządu powtórzyć może tylko to, co już powiedział d. 14

Ksawery Liske.

(Wspomnienie pośmiertne).

(Ciąg dalszy).

Znaczenie i zasługa s. p. Liskego polega na sposobie pracy i na stanowisku naukowem, jakie zajął, a nie na ilości napisanych dzieł oryginalnych, któreby wyczerpująco przedstawiały jaką epokę. Zewnętrzne trudności stawały niestety na zawadzie, ażeby urzeczywistnić plany naukowe, aby chociaż pierwszą połowę złotego wieku, badaną z wielkiem zamiłowaniem i najlepiej może uczonemu znaną, wywieścił wszechstronnie. Zrazu wydawnictwo, powierzone głównie jego pieczy, a niebawem wykłady zajęły sporo czasu i wymagały móżolnej pracy. Później, kiedy wszystko było w ruchu i z swobodą można się było zabrać do napisania większego dzieła, któreby zaokrągloną i artystycznie wykonaną stanowiło całość, inna zasłania przeszkoda, przekraczająca ludzkie rachuby, ta sama, która sprawiła zgon przedwczesny. Tworzenie i pisanie wielkiego dzieła, ustawiczne naprężenie umysłu w jednym kierunku, wymaga przedewszystkiem zdrowia i znacznych sił fizycznych. A tych było coraz mniej! Przycięziony nieszczęsną chorobą, nie mógł

s. p. Liske rozwinąć takiej naukowej twórczej działalności, jak tego pragnął. A jednak powstał cały szereg cennych prac i rozpraw z różnych epok historyi Polski, przeważnie z XVI i XVII wieku.

Natomiast wydawnictwo Aktów grodzkich i ziemskich, obejmujące dziś 14 tomów, postępowało tak raźnie, że tu nie daje się nawet uczuć wpływ nieszczęścia, jakie dotknęło wydawcę. Wydawnictwo to, umiejętnie prowadzone wedle wszelkich prawidel naukowych, stanowi główną spuściznę po s. p. Lisce i zostanie trwałą pomnikiem jego pracy, a zarazem bardu duszy w cierpieniu, siły charakteru i poczucia obowiązku. Należał on niezaprzeczenie do najruchliwszych i najdodolniejszych wydawców.

W działalności naukowej jednę wypadnię jeszcze podnieść ważną zasługę. Ubolewamy często i słusznie nad tem, że za granicą mało i coraz mniej o nas wiedzą, że nie znają naszego ruchu naukowego, pomimo wszelkich przeszkód i zapór przeciw niezaprzeczonego. Możemy wprowadzić z dumą powiedzieć, że nie nasza w tem wina, że kto nas chce poznać, powinien sam do nas się zbliżyć, a przedewszystkiem wyczuć się języka polskiego. Może to kiedyś nastąpi — ale zanim nastąpi, zanim porobimy tak wielkie postępy i zdobycze, że nanczenie się naszego języka stanie się dla uczonych zagranicznych absolutną koniecznością, piszmy sami o sobie, a przez

liczne fachowe pisma starajmy się, aby obcym uczonym pożądanym udzielić informacji o wynikach naszych badań i postępie wiadownictwa, o naszym dorobku duchowym, aby dowiedzieć faktami, że pracujemy i jak pracujemy. S. p. Liske rozumiał to doskonale, a jako współpracownik jednego z najstarszych i najpoważniejszych pism historycznych niemieckich *Historische Zeitschrift*, zdawał stałe sprawę z rozwoju nauki historycznej w Polsce. Równocześnie wydawał prace i materiały w językach szwedzkim i hiszpańskim, te materiały, które dotyczyły obcej historyi, czem zjednał sobie uznanie i wdzięczność zagranicznych uczonych a zarazem przekonał ich o konieczności i pożytku utrzymywania wzajemnych stosunków. Ze zgonem s. p. Liskego zerwał się też jeden węzeł, łączący naukę polską z nauką powszechną.

Zabrakło skwapliwego pracownika natym ważnym posterunku, jak wogóle trudno będzie go zastąpić, a może najtrudniej tam, gdzie około koheganego profesora gromadziła się młodzież, chętna wiedzy, a zapalająca się coraz więcej pod urokiem mistrza, który nauką swą pragnął podzielić się ze swymi uczniami, a ducha swego w nich wlać, zaprawić i przygotować ich do umiejętnej i sumiennej pracy. Nie chodziło tu tylko, jak sądzę, o poznanie metody krytycznej, ale o coś więcej. Metody naukowej w badaniach można się i w obcych nauczyć szkolach, w obcych seminariach, a jednak

nie będzie tam i nie może być tych szlachetnych i nierozwalnych węzłów, łączących profesora z uczniami; nie będzie też czei głębokiej i wdzięczności, tego uwielbienia młodszych i starszych. S. p. Liske umiał i chciał garnąć się do jego szkoły młodzież nietylko z tem zapoznać, jak dojść do prawdy dziejowej, ale i zarazem jak do niej dążyć, jak jej pragnąć. Działal na młode umysły, opanowywał je i podbił, bo tyle w nim było ciepła, tyle zrozumienia dążeń i potrzeb duchowych młodego ucznia, który często sam nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, do czego ma uzdolnienie, że każdy z prawdziwą wdzięcznością poddawał się wpływowi i opiece mistrza. Trzeba prawdziwie młodzień kochać, żeby tak się nią zajmować, żeby siebie samego tak dawać i to wśród stosunków jako najtrudniejszych. Do samego prawie końca prowadził seminarium, cierpiał, męczył się, ale nauczał i zapalał do nanki, wskazywał prace i wyrabiał młode siły. Szczęśliwy ten ojciec, którego otacza zastęp synów, bo gdy go nie stanie, będą o nim świadczyć. Szczęśliwy mistrz, zostawiający licznych i zdolnych uczniów, którzy rzucone przezeń myśli rozprawdają i urzeczywistniają, którzy dzieło zaczęte dalej poprowadzą. S. p. Liske doznał pięknej nagrody, bo patrzal na owoce swych trudów, patrzal, jak uczniowie jego zdobywali sobie zaszczytne stanowiska w szeregach szermierzy nauki, ale nie powiedzieli jeszcze i nie mogli powiedzieć ostatniego słowa. Mamy wszel-

ką nadzieję, że szkoła Liskego wyda jeszcze znakomite prace, że wiecznie pamięć nieodżałowanego mistrza w historyi polskiej nauki. Mówimy z naciskiem o szkole, bo nie ubliżając pamięci umarłych, ani nie uwiaczając zasług żywych, żaden uczony nie mógł się w tym stopniu, jak s. p. Liske, poszczycić stworzeniem szkoły, żaden takiej szkoły nie zostawił.

Przezwijając a raczej widząc bliski zgon, pragnął widzieć s. p. Liske zostawił ludzi, instytucje i organa, którymi swą spuściznę mógł powierzyć. Nad grobem jego powiedział przedstawiciel Akademii umiejętności, oddając hołd jej czynnym członkowi, że jemu powiodło się to, nad czem Akademia napróżno pracowała, aby we Lwowie obudzić i utrzymać ruch naukowy, któryby z nią w ścisłym zostawał związku. W słabem i nękanem ciele był umysł rzutki i sprężysty, a przedewszystkiem rzadki u nas po wsze czasy duch inicjatywy. Ale co radsze jeszcze, to przeprowadzenie raczonej myśli. Człowiek, który przytaku był do łoża, miał ten dziwny dar, że rzucał myśli i wprowadzał je w życie. Jego kreacja jest Towarzystwo historyczne, będące dziś w pełnym rozwoju, jego zasługa założenie fachowego organu, *Kwartalnika historycznego*.

BRONISŁAW DEMBIŃSKI.

(Dokończenie nastąpi.)

lutego. Wytrwałość jest dobrą rzeczą w polityce. „Nie mam zamiaru — mówił — osłabiać węzłów łączących trójprzymierze, tem mniej nie mam zamiaru zrywać tego aliansu, który zapewni Europie długotrwałą erę pokoju. Utrzymanie *status quo* może się nie podobać tylko tym, którzy pragną krwawych zaburzeń. Jedynym celem sprzymierzonych jest unikanie powodów do konfliktów i niepokojów.“ Ubolewa tylko Rudini, że wytworzono rozdzielenie między Włochami a Francją; stosunki między oboma temi państwami muszą być przyjazne, ponieważ nieprawdą jest, żeby trójprzymierze miało być narzędziem wojny. Nie zgadza się dalej Rudini z Ferrarim co do wywodów tego ostatniego, dotyczących 5 paragrafu konstytucji. Król ma prawo zawierania traktatów, nie potrzebując do tego zatwierdzenia Izby; poglądy rządu na politykę zagraniczną można poznać z oświadczeń, jakie składają ministrowie.

Na interpelację San Giuliana odpowiedział Rudini, że pragnie utrzymać równowagę na morzu Śródziemnym; każde zaburzenie przyniosłoby szkód żywotnym interesom i godności Włoch. „Nie sądzę jednak — mówił — żeby z tej strony obawiać się można było jakich niebezpieczeństw.“ W Tripolis zaszło wprawdzie kilka faktów, rząd francuski jednak zatart ich wrażenie z własnego popędu i z jaknajwiększą lojalnością. Nie lubimy, żeby w nas obudzano nieniosć, z drugiej strony za to nie powinniśmy żywić nieufności względem Francji.

Co się tyczy wieczyński rosyjskiego oficera Maszkowa do Abissynii — to ona zorganizowana została przez petersburskie Towarzystwo geograficzne; biorą w niej udział cztery osoby i mają misję czysto naukową. Udawał się Maszkow do rządu włoskiego o poparcie — „i użyjemy go chętnie — mówił Rudini — ponieważ nasze stosunki z Negusem są bardzo dobre. Stosunki te są dla nas bardzo pożyteczne i korzystne ze względu na włoską politykę względem Afryki.“ „Naszym pierwszym zadaniem — zakończył wreszcie prezydent włoskich ministrów — jest dbałość i staranie o finanse za pomocą ścisłych oszczędności. Co się tyczy polityki zagranicznej, pragniemy w Europie spokoju, w Afryce skupienia.“

Wywody powyższe jak najlepsze wywarły wrażenie zarówno na Izbie włoskiej, jak i na prasie zagranicznej. Widać z nich wielki takt i przeczność nowego kierownika włoskiego rządu; pierwszy raz dopiero od objęcia prezydentury gabinetu tak wyraźnie oświadczył się za utrzymaniem trójprzymierza; umiał jednak to oświadczenie w tak łagodnej podać formie, że nie wywołał niezadowolenia nawet pomiędzy szowinistami. Pełne politycznej grzeczności były także ustępy dotyczące stosunków z Francją i spraw afrykańskich.

Od niedawna znowu obieguje prasę europejską pogłoski o odnowieniu trójprzymierza. *Vossische Zeitung* odebrała depeszę z Londynu zapewniającą, że Włochy odnowią sojusz, którego termin upływa w przyszłym roku. Podobnie wieński korespondent *Timesa* donosi, że jest z bardzo dobrze powiadomionej strony upoważniony do oświadczenia, iż trójprzymierze odnowione będzie w roku przyszłym. Pogłoski owe mają zapewne na celu uspokojenie opinii publicznej co do zagranicznej polityki markiza Rudiniego; onegdajsze posiedzenie Izby włoskiej jednak cel ten chyba osiągnąć nie udało.

Korespondenci *Munch. Allg. Ztg* z Paryża i z Berlina jednogłośnie konstatają, że wypadki paryskie mają nierównie poważniejsze dno, niż przypuszczano pierwotnie. Antyniemiecka akcja miała być prowadzoną i opłacaną z Alzacji; rząd francuski zaś nie wypełnił tego, co był powinien. W kołach rządowych dawali się dostrzec dwa prądy: jeden pokojowy, reprezentowany przez Carota i Ribota, chciał utworzyć drogę do lepszych stosunków; drugi, którym kierowali Freycinet i Constans, podejmował dawny wojenny program Boulanger. Naprężenie było bardzo wielkie; że do katastrofy nie przyszło, było dziełem przypadku. Przypuszczają że Freycinet ma zamiar kandydować po Carnocie na prezydenta Rzeczypospolitej i pragnie zdobyć sobie popularność schlebieniem szowinistycznym namiętnościom.

Figaro zamieszcza telegram z Londynu, donoszący, że rząd angielski posiada dowody obciążające bardzo Boulanger'a, tak, że w razie gdyby Francja zażądała wydania go, byłby skłonny zastosować się do jej życzenia. Trzy dni przed zwiezieniem Wersalu przez cesarza niemieckiego postanowił już był Boulanger ze współpracownikami wywołać ruch manifestacyjny przeciw Niemcom. Lord Salisbury oburzony jest na generała, a koleży jego w ministerstwie podziela to oburzenie. Gdyby Boulanger miał z Brucki się wrócić na wyspę Jersey, a rząd francuski zażądał jego wydania, władze angielskie aresztowałyby go bezwzględnie i odstawiły do granicy francuskiej.

Wiadomość o tej depeszy zdaje się być nie wiarygodną. Wątpliwie też należy, aby rząd francuski zażądał wydania Boulanger'a, który na wyspie Jersey jest mu mniej niedogodnym, niżby nim był we Francji, choćby się w więzieniu znajdował.

Hamburgische Correspondenz dowiaduje się, że cesarz Wilhelm na wtorkowym obiedzie parlamentarnym w rozmowie z hr. Behrem i p. Kościelskim wyraził ubolewanie, iż komisyja parlamentu odrzuciła projekt budowy nowych statków pancernych. Statki te są potrzebne do obrony kanału morza północno-wschodniego ze względów strategicznych i facychowych. Oprócz tego miał także cesarz Wilhelm wyrazić swoją opinię o ostatnich zajęciach paryskich; wspomniany dziennik mówi jednak o tem bardzo ogólnikowo. Powszechnie uważano, że cesarz bardzo długo rozmawiał z Windhorstem.

Rosyjska para cesarska obchodzić będzie w jesieni tego roku srebrne wesele. Przy tej sposobności przybędzie do Petersburga znaczna liczba rodzin książęcych, spokrewnionych z domem cesarskim, a mianowicie królestwa duńskiego, królestwa greckiego, księstwo edynburskie, wielcy książęta mecklenbursko-szweryński, hesko-darmstadtscy i inni.

Cesarz chiński udzielił audyencji reprezentantom mocarstw europejskich wbrew opozycji ministra Taung li Yamen. Wypadek ten dodał otuchy zwolennikom reformy i postępu.

Korespondencya „Czasu“

Bochnia 5 marca.

(A. L. S.). Rezultat wyborów w ziemi bocheńskiej, w powiecie i mieście, znany już jest z telegramów.

Godzi się donieść nieco z szczegółów akcyi w borczej, z której sumiennie tu jesteśmy wszyscy bardzo zadowoleni.

Zwycięstwo prof. Straszewskiego przygotowane było wszechstronnie obmyślaną działalnością komitetu powiatowego i sześciu bocheńskich podkomitetów, działalnością, w której trzeba to szczerze uznać, najskuteczniejszy i najwyższy udział wzięli członkowie komitetu włościański, a mianowicie pp: Mateusz Solarz z Klaja, Wojciech Pilch z Pierzchowa, Jan Stokiosa z Polanowa, a pierwszy nad wszystkimi włościanin Jan Nowak z Kamionny.

Serce rosło — gdy się patrzyło na rozumne, patryotyczne i ciepłe zajmowanie się włościan na szczyt dobrą sprawą wyboru posła Straszewskiego, który zjednał sobie już teraz umysły i serca wyborców włościańskich, bo widzieli i słyszeli, jak rażno, rozumnie i ciepło jął się pracy zdobywać sobie mandat w imię dobra kraju i powiatów wyborczych. — Wpływ duchowniństwa i reprezentacji powiatowej był użyty w zupełnie zdrowym miarze i dał Bog, nikt z nas w powiecie Bocheńskim nie pożałuje wyboru, po którym słusznie obiecujemy sobie tyle, ile nam obiecywać sobie pozwala świadomość, że od posła nie wolno spodziewać się za nadto! — Cieszyć się też można prawdziwie, że przepadał w naszym powiecie smutna rola, jaką niechęć odegrał p. Jan Orzechowski, dzięki bałamutnym polityków *Kuryera Lwowskiego*, *Przyjaciela ludu*, *Więńca* i *Pszczółki e tutti quanti*.

W mieście głosowaliśmy najprzód solidarnie za tutejszym byłym burmistrzem, Drem Trybulem. Było to, bądź co bądź świadectwem, że możemy i umiemy obejść się bez komend klubu lewicy.

Lecz gdy wskutek poruszonych przez Dra Goldhammera z Tarnowa niebezpiecznych hasel, będących kwintesencją liberalizmu na gruncie judaizmu, Tarnów podczas ścisłego głosowania, wsparły uchwałą centralnego komitetu krakowskiego, zawołał do nas o odsiecz, Bochnia jak jeden mąż dała wszystkie głosy Drowi Rutowskiemu. Na 594 głoszących było za Rutowskim 590 głosów, za Goldhammerem zaś tylko 4, mówię czterech izraelickich głosy! Z nami zgódnie głosowało za Rutowskim około 50 Izraelitów; inni wyborcy izraelicy z dobrej woli wstrzymali się od głosowania.

Miasto więc nie wyszło złe na „zaściankowej zgodzie“, którą nam demokratyczne organa wytykały, a jedynie dzięki naszej zgodzie i brakowi stronniczej zacietości, spełniliśmy swoje zadanie wyborcze, jak należało.

Tarnów 5 marca.

Dr Elias Goldhamer ogłosił dziś następującą odezwę do wyborców:

„Gdy po ogłoszeniu mej kandydatury podniesiono zarzuty odnawiające mi osobistą cześć, nieskazitelną charakteru i patriotyzmu — honor mój nie pozwalał mi zrezygnować, bym mnie nie posądzono, że je uznaję za zasadne. Wczorajsze wybory przekonały mnie, że przewyższająca większość wyborców nie solidaryzuje się z systemem walki, opuszczającej pole polityczne, a wkraczającej w dziedzinę prostej osobistej nienawiści. Otrzymałszy zupełnie zadosyćczynienie, dziękuję Szanownym Wyborcom za zaufanie. Ceniąc wszelako spokój społeczny w naszym mieście, któremu służę uważam sobie za obowiązek i za zaszczyt patryotyczny, oświadczam, że kandydaturę moją cofam.“

Wobec cofnięcia kandydatury p. Goldhamera, wybór p. Rutowskiego nie ulega już najmniejszej wątpliwości, lubo udział wyborców w głosowaniu będzie o wiele mniejszy, niż wczoraj.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 5 marca 1891 r.

Przewodniczący prezydent miasta Dr Słachetkowski.

Rada przystępuje do rozpraw szczegółowych nad preliminarzem budżetu na rok 1891. Imieniem sekcji skarbu przedkłada r. m. Gwiazdomorski następujące tytuły preliminarza do uchwalenia: I. place i zasiłgi 128.683 złr.; II. dodatki do placei (mieszcza się w tyt. I); III. deputata 2.219 złr.; IV. adjuta 5.420 złr.; V. placei dzienne 13.500 złr.; VI. koszta podróży i na fiakry 1.200 złr.; VII. wynagrodzenia 2.850 złr.; VIII. zapomogi dla urzędników i służby 800 złr.; IX. koszta kancelaryjne 12.031 złr.; X. emerytura 21.854 złr.; XI. zaopatrzenia i dary z laski 4.775 złr.; XII. alimentacje (niema żadnej kwoty); XIII A. utrzymanie wikła w Dąbju i Pasiece 300 złr.; XIII B. utrzymanie Błot i gruntów miejskich 400 złr.; XIV. budynki miejskie 9.641 złr.; XV. utrzymanie zegarów 308 złr.; XVI. studnie publiczne 860 złr.; XVII. komisyaryaty dzielnic miejskich (oświetlenie naftą 3 lat traci całonocnych) 50 złr.; XVIII. areszta miejskie 3.125 złr.; XIX A. urzędy zdrowia 3.397 złr.; XIX B. utrzymanie ementara 1.806 złr.; XX. komisyariaty targowy 572 złr.; XXI. waga miejska 10 złr.; XXII. utrzymanie rzeźni miejskiej 4.300 złr.; XXIII A. utrzymanie biura statystycznego 2.200 złr.; XXIII B. utrzymanie archiwum dawnych akt 831 złr.

W rozprawie nie zabierał nikt głosu nad wyszczególnionymi tytułami wydatków, które też Rada uchwalała. Dalsze tytuły wydatków przedstawił do uchwalenia naczelnik Wydziału rachunkowego p. Goetzke: XXIV. straż pożarna 20.708 złr., pociągi miejskie 12.891 złr., czyszczenie miasta 29.096 złr., stróże nocni 4.476 złr.; XXV A. utrzymanie kanałów miejskich 1.250 złr.; XXV B. czyszczenie kanałów miejskich i szluz 5.529 złr.; XXV C. czyszczenie dołów kloacznych 14.151 złr.; XXVI budowa i utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników 39.186.

Do niektórych pozycji wymienionych tytułów zabierali głos radcy miejscy i czynili wnioski. I tak r. m. Dr Kohn wykazawszy, iż place członków straży ogniowej miejskiej są zaniższe stosunkowo do pracy i dzisiejszych warunków, postawił następujący wniosek: Wzywa się komisyję *ad hoc* wybraną (już dawniej), by do końca maja b. r. przedłożyła Radzie wnioski co do uregulowania place i etatu straży ogniowej miejskiej. — R. m. prof. Dr Domański domagał się przedewszystkiem w odpowiednim wniosku, aby każdy wnioskodawca wzywany był do tej sekcji lub komisyi, do której odesłana została sprawa, przez niego we wniosek ujętą; dalej wykazał, że nasz telegraf pożarny doskonale jest urządzony, zda-

rzają się przeciw niewłaściwe sygnalizowania o pomoc ze strony publiczności; żeby temu i innym drobnym usterkom zapobiedz, czyni mowa wniosek, by Rada wezwała sekcję ekonomiczną o zastanowienie się nad ulepszeniem teraźniejszego urządzenia telegrafu pożarnego i przedłożenie stosownych w tej mierze wniosków pełnej Radzie w jak najkrótszym czasie. — R. m. Chmurski uzasadnia wniosek o podniesienie placei 3 trębaczom na wieży Maryackiej z 220 do 300 złr. — R. m. Muczkowski opowiada fakt, iż służba miejska nie jest obeznana z przepisami dotyczącymi telegrafu pożarnego. Wolno bowiem przy sygnale rozbić szyby, gdy klucza pod ręką niema. Tak zrobił prof. Dr Olszewski przy aparacie w Sukiennicach, gdy pożar w jego laboratorium wybuchł. Szybę zaś wybić musiał, bo służącego miejscy z kluczem nie było. Służący ów polecił za to, na przepisach oparte stłuczenie szyby, aresztować profesora, który aresztu uniknął oddaniem swego biletu policyjantowi. — R. m. Redyk wykazuje stan budynków, w jakich się mieści park Talarza czyszczenia miasta i zapytuje, co do celu ulepszenia tego stanu Magistrat uczynić zamierza; stawia też mowa następujący wniosek: Upoważnia się Magistrat, żeby maszynę bezkoczwozy i konie należące do parku Talarza ubezpieczył w Towarzystwie ogniowym. — Na zapytanie r. m. Redyka odpowiada dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, iż na należyte pomieszczenie parku Talarza zrobiono kosztorys, dochodzący 70,000 złr., że bezkoczwozy i maszyna są ubezpieczone, więc, ubezpieczenie stosownie do wniosku, rozciągnąć należałoby tylko na konie w razie uchwaly Rady.

Rada uchwala wszystkie przedłożone przez p. naczelnika Goetzke tytuły preliminarza — a wnioski: r. m. Kohna, prof. Dr Domańskiego, Chmurskiego i Redyka przekazała właściwym organom.

Z koleji jako referent sekcji skarbowej przedkłada r. m. Geisler następujące tytuły: XXVII A. oświetlenie miasta 25,897 złr.; XXVII B. oświetlenie przedmieść naftą 4,116 złr.; XXVIII. ubezpieczenie miasta: a) koszta zarządu i utrzymania inwentarza 898 złr., b) ogród miejski i szkółki 1,311 złr., c) plantacje około miasta 5,208 złr., d) skwery w ul. Dietla 1,221 złr., e) utrzymanie ulic i placów pod względem ogrodowym 300 złr., f) utrzymanie parku Dra Jordana 965 złr., g) na utrzymanie ogrodu Strzeleckiego 500 złr.; XXIX. dodatki konkurencyjny (niema żadnej kwoty).

Przy tytułach powyższych, mianowicie przy tyt. oświetlenie miasta postawił r. m. prof. Dr Domański dwie rezolucje: pierwszą do Magistratu o usunięcie wiszących wielkich sztyldów, które zasłaniają światło gazowe w niektórych ulicach; drugą do komisyi gazowej o lepsze oświetlenie niektórych punktów w ulicach, gdzie jest za ciemno mimo tak znakomitego oświetlenia, jakie miasto ma obecnie.

Rada przyjęła zarówno przedłożone sobie przez r. m. Geislera tytuły, jak i rezolucje obydwie r. m. prof. Dra Domańskiego.

Następne tytuły preliminarza przedkłada referent sekcji skarbowej r. m. Birnbaum. Są to tytuły: XXX. szkoły i instytucje naukowe: a) Szkoły ludowe, na place nauczycieli i nauczycielek, drobne potrzeby szkolne, przybory naukowe i zastępowanie tytułem 12% dodatku od podatków stałych 61,368 złr.; najem lokali szkolnych, naprawa budynków, opał itd. 26,276 złr.; b) zakłady i instytucje naukowe 34,405 złr.; c) zasiłki udzielane szkołom, zakładom i instytucjom naukowym 11,737 złr.; XXXI. dobroczynność 25,641 złr.; XXXII. czynsze za wynajęcie domy 500 złr.; XXXIII. spłata długów gminnych i odsetek od kapitałów biernych 113,972 złr.; XXXIV. podatki i opłaty skarbowe 14,600 złr.; XXXV. dodatki na utrzymanie straży policyjnej 14,782 złr.; XXXVI. spis ludności 2,915 złr.; XXXVII. wynagrodzenie dla egzekwentów (nie obejmuje żadnej kwoty); XXXVIII. wydatki na kwaterek wojska 31,100 złr.; XXXIX. wydatki przygodne 4,050 złr. Tytuły wreszcie XL, XLI i XLII nie obejmują żadnych kwot. — Tytuły Rada uchwalała.

Do tytułów tych zabierali głos: r. m. prof. Dr Jordan uczynił dwa wnioski: a) o wezwanie sekcji szkolnej, aby w porozumieniu z dyrektorem szkoły wydziałowej żeńskiej przedłożyła Radzie wnioski, zmierzające do wprowadzenia praktycznego kursu gospodarstwa domowego przy tejże szkole; b) o wezwanie sekcji szkolnej, aby przedłożyła wnioski, zmierzające do wprowadzenia nauki gimnastyki w szkole Wydziałowej żeńskiej. Przyjęto. — R. m. prof. Dr Pareski wniósł o zniesienie opłaty wstępu do Muzeum narodowego w niedzielę; po dyskusji wniosek przekazano komitetowi Muzeum narodowego. — Od siebie uchwalała sekcja skarbową przedłożyć Radzie następujące rezolucje: a) zabrania się dziennikowi podawczemu przyjmowania jakichkolwiek próśb o zapomogi; b) uprasza się p. Prezydenta o zwolnienie ankiet, którychby się zastanowiła nad sposobem uporządkowania sprawy żebrzących; c) aby p. Prezydent zniósł udzielanie zapomóg żebrzącym. Po rozprawie, w której wzięli udział: wiceprezydent p. Friedlein, r. m. prof. Dr Kasparek, Prezydent i Chęciński, upadły punkt a) i c) — przyjęto zaś tylko punkt b).

Wreszcie r. m. dyrektor Stonecki, imieniem sekcji skarbowej, przedłożył dział wydatków nad zwyczajnych: 1) Skarbowy wojskowemu na budowę bitej drogi po prawym brzegu Rudawy 4-ta i ostatnia rata 1.949 złr., 2) uporządkowanie ulicy Dietelskiej 6.460 złr., 3) wybrukowanie nowego chodnika w ul. Miodowej od szkoły miejskiej do synagogi 1.100 złr., 4) wybrukowanie chodnika w ul. Rakowieckiej od Topolowej do Rogatki 500 złr., 5) dalsze uporządkowanie ul. Siemiradzkiego 3.000 złr., 6) chodnik w ulicy Karmelickiej od koszar obrony krajowej do wałów 600 złr., 7) położenie nowego chodnika w ul. Sławkowskiej po stronie zachodniej 4.800 złr., 8) uporządkowanie dalsze ul. Słowińskiej 400 złr., 9) chodnik nowy w ul. Szczepańskiej od Jagiellońskiej do plantacji z pienków większych 1.200 złr., 10) kanał w ulicy Berka Joselowicza 2.400 złr., 11) szluz ściekowy w ul. Podwale 320 złr., 12) na budowę wychodka między mostami żelaznym a kolejowym na Zwierzynie 800 złr., 13) na restaurację budynku Magistratu mianowicie attyki i fasady 1.500 złr., 14) budowa nowej szklarni 1.633 złr., 15) na dokończenie robót około założenia plantacji w ul. Dietla 3.247 złr., 16) subwencja na odnowienie kościoła katedralnego na Wawelu 5.000 złr., 17) subwencja dla Stow. izraelickiego Asyfas Skenim na zakupno gruntu pod budowę domu 500 złr. Razem 35,409 złr.

W rozprawie r. m. prof. Dr Domański wniósł, aby opuścić pozycje pod 7 i 9, jako nie naglące,

a natomiast przystąpić do budowy kanałów. Nad wnioskiem tym zabierają głos r. m. Mendelsburg, Dr Hajdukiewicz, Redyk, Dr Propper, Jan Kwiatkowski, wiceprezydent Friedlein. Ostatecznie Rada uchwalała pozycje wzmiankowane pozostawić. R. m. Muczkowski wnosi, aby Rada, ponieważ restauracja katedry jeszcze nie dojrzała, podzieliła rubr. 16 w ten sposób, iżby na restaurację katedry przeznaczyła 3.500 złr., a na restaurację kościoła Najsw. Maryi Panny 1.500 złr. — Na to oświadcza referent dyrektor Stonecki, że sekcja upoważniła go do wniesienia dodatkowej pozycyi w kwocie 1.500 złr. na restaurację kościoła N. Panny Maryi bez naruszenia kwoty 5.000 złr. na restaurację katedry. Rada uchwalała wstawić kwotę 1.500 złr. stosownie do wniosku referenta; r. m. Muczkowski rzekł się swego wniosku po oświadczeniu referenta sekcji. R. m. dyr. Rottler wniósł o udzielenie kwoty 160 złr. na kupno wydanych przez niego wzorów rysunkowych dla szkół przemysłowych wieczornych. Uchwalono.

Na tem skończyły się obrady nad preliminarzem rozchodów, poczem p. wiceprezydent Friedlein przedstawił Radzie, jak złem i niebezpieczeństwem grożącym jest oświetlenie sali Rady, a wskutek tego zażądał dyrektywy. Rada upoważniła sekcję do przedłożenia wniosków co do należytego i bezpiecznego oświetlenia sali.

Po uchwaleniu tego Rada przystąpiła do rozpraw poufnych.

KRONIKA.

Kraków 6 marca.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Karol Eisenberg, rodem z Krakowa, i Stefan Rogoyski, rodem z Szuflarowej, w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **X. Eustachy Skrochowski** opuścił miasto Kraków, powołany na katedrę w Uniwersytecie lwowskim na Wydziale teologicznym. Jego Eminencya X. Kardynał w uznaniu zasług X. Skrochowskiego, który tu pełnił przez lat 10 obowiązki katechety wyższej szkoły realnej — nadał mu godność kanonika honorowego. Dla szerokiego koła przyjaciół przeniesienie się X. Skrochowskiego z Krakowa do Lwowa jest dotkliwą stratą, zwłaszcza że X. Skrochowski nie tylko posiadał przyimoty gorliwego kapłana, ale należał do grona znawców w rzeczach sztuki i niejedną w tym zakresie piórem i słowem złożył zasługę.

— **W Stowarzyszeniu Młodzieży rekodzielnicej** pod opieką św. Józefa odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. wieczorek muzykarno-wokalny z współudziałem pp. amatorów ku uczeniu Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego. Program jest bardzo zajmujący, a wieczorek zagai prezes X. kan. Bukowski. Dochód przeznaczony na cel Stowarzyszenia.

— **Popularny wykład.** Staraniem Wydziału krak. Towarzystwa Oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 3 po południu w sali gimnazjum św. Anny czternasty bezpłatny wykład popularny prof. Juliusza Miklaszewskiego: „O konstytucji 3-go maja“ (wykład trzeci).

— **Ze Sokola.** W dniu 15 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ celem powzięcia uchwały, iż Stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół“ zaciąga z Banku krajowego we Lwowie pożyczkę hipoteczną konwersyjną w kwocie 25,000 złr. Następnie po zamknięciu nadzwyczajnego zgromadzenia odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) przyjęcie sprawozdania Wydziału z czynności za rok 1890; 2) sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 3) wybór 30 członków Wydziału; 4) wybór komisyi rewizyjnej; 5) wybór sądu honorowego.

— **Wiosenny jarmark** na konie w Krakowie rozpoczyna się w dniu 10 b. m. Jarmarki te, zaprowadzone przez Radę miasta, cieszą się powodzeniem i zazwyczaj panuje na nich ożywiony ruch handlowy. Jak wszędzie, tak i w Krakowie jarmarki wiosenne mają pierwszeństwo przed jesiennymi. Nie można wątpić, że na jarmark w Krakowie przybędą licznie tak hodowcy z kołmi, jak wielu kupców.

— **Zrzucanie lodów** z wód Wisły rozpoczęło się już dnia 3 b. m. w górnych przestrzeniach, tak że do d. 4 b. m. lody płynęły na długości 32 kilometrów. Lód był tak kruchy z powodu długiej trwającej roztopów, iż częściowo się rozpadał zupełnie, lub spłynął w dół rzeki pod stojącą dalej skorupą lodową. Kra dochodziła tu do 4 centymetrów. Przy tem pierwszym spłynięciu lodów stan wody był nieco niski.

Dnia 5 marca przesyłały lody częściowo z pod Czerlichowa, z pod Przegorzał, pod Mogiła i Brzegami. Lód spłynął na małych przestrzeniach, posunął się cokolwiek naprzód, lecz zatrzymał go stojące jeszcze dalej lody.

Dopiero dnia 6 marca około północy ruszyły lody Wisły przy ujściu Wilgi naprzeciw Kazimierza, a wskutek tego około 1 w nocy spłynęła dalsza część lodów górnej Wisły. Pochód kry trwał 1 1/2 godziny, poczem woda wzniosła się o 40 cmtr. powyżej zera w Krakowie. Ta część lodów górnej Wisły utworzyła zator pod Tyńcem dzisiaj rano, wskutek czego woda się spiężyła i zalała gościniec przy przewozie w Tyńcu. Drugi pochód ostatnich lodów z górnej Wisły nastąpił dziś o godzinie 9 rano pod Krakowem. Tak więc spłynęła już reszta lodów z górnej Wisły i z pod Krakowa. Obecnie miastu i wyżej położonym okolicom nie grozi już żadne niebezpieczeństwo z powodu utworzenia się zatorów. Poniżej Krakowa lody do dnia wczorajszego nie ruszyły.

Stan wody na wodowskazię pod mostem Podgórkim wynosił dziś o godzinie 10 1/2 rano 30 cmtr. nad 0. Woda wzbiera bardzo powoli. Na szybszy wzrost wpłynęłyby mogły ostatnie deszcze i tajanie masek śniegu.

— **Stumiony pożar.** Wczoraj o godz. 9 wieczorem zapaliły się sadze w kominie domu pod L. 12 przy ulicy Zielonej. Straż pożarna ogień ugasiła.

— **Aresztowanie.** Komisarz policyi p. Swolkien wczoraj późnym wieczorem z pomocą straży policyjnej przyszedłszy na szynku Arona Goldberga w Prądniku Czerwonym 13 wiochogów, pochodzących z Prądnika, z Krowodrzy i z Pędzichowa, którzy zajmowali się wykradaniem węgla z wagonów po za rogatką warszawską. Przeciw przytrzymanym wytoczono dochodzenie sądowo-karne.

— **Wychodźstwo.** W miesiącu lutym b. r. przybyło do Oświęcimia z zamiarem emigracji do Ameryki 504 osób, a mianowicie 413 osób z Galicyi, 4 z Bukowiny i 87 z Węgier. Z liczby tej ekspozytura dyrekcyi policyi wróciła z drogi jużto dla braku paszportów, już dostatecznych środków na podróż 106 osób, a w szczególności 96 osób z Galicyi i 10 z Węgier. Biorąc na wzgląd poszczególne powiaty Galicyi, najwięcej wychodźców dostarczył w lutym

powiat króśnieński, a mianowicie 65 osób, potem idzie powiat kolbuszowski z cyfrą 60 osób, gorlicki z cyfrą 49 osób, mielecki 40 osób, nowotarski 38 osób, nowosądecki 28 osób, tarnowski 25 osób, dąbrowski 16, liski 15 osób, sanocki 11 osób, jasielski 10 osób, — wszystkie inne powiaty wykazują już cyfrę poniżej 10 osób. W tymże samym czasie oddano do Sądu celem ukarania za usuwanie się przed służbą wojskową, oraz za posługiwanie się obcemi paszportami 26 wychodźców, między tymi 10 izraelitów, nadto oddawiono do Sądu dwóch przewodników, którzy wydłuli od wychodźców znaczniejsze kwoty pod pozorem przemycenia ich przez granicę pruską.

W tymże samym miesiącu przejechało przez Oświęcim wracając z Ameryki 206 osób, a mianowicie 173 osób z Galicyi, 3 z Bukowiny i 30 z Węgier.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Nadesłano mi w tych dniach dopiero *Dziennik rozporządzeń Magistratu* z 10 z. m., a w nim szematyzm urzędników miejskich.

Chciałbym zwrócić uwagę na nadzwyczajne kaleczenie naszego języka w tem wydawnictwie. Co chwila powtarzają się takie wyrażenia, jak: komisyja dla spraw, choć to najnieczystszej germanizm. Ale pytam się, co znaczą wyrażenia: nadrobotnik, nadwołność? To dosłowny przekład z niemieckiego, niezgodzący się z duchem naszego języka. Po polsku mówi się: starszy robotnik, starszy woźnica. Brzydkiemu wyrazowi: kanalarz (zamiast dozorca kanałów), dodano w sąsiedztwie gorszy dziwoląg: nadkanalarz itd. itd.

To traktowanie po macoszemu pięknego naszego języka, każenie go, raz i szczególnie w Krakowie, w tem sercu Polski. Ileż razy, czytając niemożliwe pod względem językowym, pełne dziwolągów ortograficznych, szłyby kupieckie, pomyślałem sobie, że u nas przydałby się osobny urzędnik, któryby szłyby złe i nieortograficznie pisane poprawiał, a nowe przed wystawieniem ich kontrolował! Zanim do tego dojdzie, sądzę, że zwracanie uwagi na te błędy, których lekceważyć nie można, należy do *officium boni viri*.

Dr Wł. M.

— **Mianowania.** Krajowa Dyrekcyja skarbu zamianowała koncepsów skarbowych: Natana Biera i Maksymiliana Peterscha, komisarzami skarbowymi w IX klasie rangi; praktykantów koncepsów: Ignacego Janasińskiego i Ernesta Langa, koncepsistami skarbowymi w X klasie rangi, a praktykanta podatkowego, Józefa Studzińskiego, urzędnikiem pomocniczym dla spraw domenowych przy urzędach sprzedaży soli.

— **Komisyja egzaminacyjna.** Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem oświaty zamianowało aż do dalszego zarządzenia członkami komisyi egzaminacyjnej w Dublanach dla kandydatów na nauczycieli w zakładach naukowych rolniczych z językiem wykładowym polskim: Władysława Lubomskiego, dyrektora krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, zarzem przewodniczącym tej komisyi; Tadeusza Langiego, dyrektora dóbr Skarbowski, posła na Sejm krajowy i członka kuratorii dla szkoły rolniczej w Dublanach; Władysława Struszkiewicza, posła na Sejm krajowy, wiceprezesa Towarzystwa rolniczego w Krakowie i inspektora szkół rolniczych w Galicyi; Kazimierza Pankowskiego, profesora wyższej szkoły rolniczej w Dublanach i Zygmunta Stuzewicza, nauczyciela tej szkoły i urzędnika Wydziału krajowego.

— **Awantury uliczne we Lwowie.** Po ogłoszeniu wyboru dwóch posłów z miasta Lwowa zebrane przed ratuszem tłumy wśród okrzyków „wivat“ i „niech żyje“ udały się najpierw na ulicę Sykstuską, l. 42, przed mieszkanie Dra Lewakowskiego i wznosiły tu na cześć jego okrzyki. Dr Lewakowski, wyszedłszy na galerię w podwórzu, przemówił do tych, którzy zdolał się dostać na dziedziniec i podziękował im za sprawioną mu owację. Ztąd udano się przed redakcyję *Kuryera Lwowskiego*, gdzie odpiewawszy mazurka Dąbrowskiego, poczęto krzyżować „wivat“ *Kuryerowi* i p. Rewakowiczowi. Z lokalu redakcyi wyszedł obcy w nim p. Wysłouch i chciał podziękować zgromadzonym za „wivaty“, jednak nie dano mu głosu, lecz porwano go na ręce i obnoszono w tryumfie po ulicy. Wreszcie urządziła ta „zaczna i szlachetna rzecz“ owację p. Jaegermanowi, dzielnemu i niezmordowanemu obrońcy „narodu“ i p. Lewakowskiego.

Owacje te jednak zamęczyły burdy uliczne, które były smutnym dowodem złezienia obyczajów wśród mieszkańców m. Lwowa. Oto gdy po owacjach, urządzonych przed domem p. Lewakowskiego, „narod“ ciągnął ku redakcyi *Kuryera*, urządzono najpierw kocią muzykę przed domem p. Horowitza w ulicy Sykstuskiej.

Na placu Maryackim zatrzymano się przed redakcyję *Dziennika Polskiego*, który popierał kandydaturę p. Szczepanowskiego. Tu „narod“, ciesząc się z wyboru p. Lewakowskiego, pokazał dopiero, czem jest i radość swą zmanifestował takimi czynami, które muszą wywołać rumieniec wstydu na twarz każdego prawego człowieka. Rozbito więc najpierw lampę z napisem *Dziennik Polski*, wiszącą przed lokalem redakcyi, następnie laskami, kamieniami, kulakami i obcasami zaczęto bić

bir w ogóle 642,000 osób, pomiędzy któremi przeszło 100,000 osób, które skazanym towarzyszyły dobro- wolnie. Deportacja wzrosła z czasem do niezwykłych rozmiarów.

W pierwszych 5 latach (1807—1811) deportowa- no 10,175, w czasie od 1857 do 1861 r. 36,831, a w czasie od 1877 do 1889 roku razem 86,336 osób.

W przeciągu lat trzynastu, od roku 1867 do 1879 zostało z ogólnej liczby 210,000 deportowanych 51-8 procent wysłanych na drodze administracyjnej, to jest bez wyroku sądowego, na proste rozporządzenie rzą- du lub gminy; z reszty 48-2 procent zostało 12-3 procent skazanych do robót katorżnych, 20-1 procent na zamieszkanie w miejscowościach syberyjskich, 2-4 procent na deportację dożywotnią, a 13 procent na kolonizację przynusową. Z osób deportowanych w cza- sie od roku 1823 do 1879 było 15-1 procent ko- biet. Liczba osób, które dobrowolnie towarzyszyły zesłanym krennym, wzrastała ciągle i w pewnym stosunku; w latach 1823 do 1834 wynosiła ona 4 procent, a w latach 1871 do 1879 już 33 procent, pomiędzy któremi przeważają kobiety.

Skazani na deportację przebywają następujące sta- cje: Moskwę, Niżny Nowogród, Kazań, Perm, Jeka- terynburg, Tiumen, Tomsk, Aczyński i Irkutsk. W wię- zieniach etapowych pomszczają często trzy i cztery razy więcej osób, niż one zdolne pomieścić. Dlatego też wielka część deportowanych umiera podczas po- droży. W więzieniu w Tiumen zachorowało w prze- ciągu lat od 1869 do 1875 r. 10-3 procent, z któ- rych umarła jedna piąta. Podobny stosunek zachodzi w Tomsku. W latach 1880 i 1881 zachorowało na drodze do Moskwy do Aczyńska (gubernia jenijska) 69-6 i 68-2 procent wszystkich deportowanych, a śmiertelność wynosiła 9-2 i 8-5 procent. Prawie je- dna dziesiąta deportowanych umiera podczas podróży.

Większość deportowanych pozostaje na Sybirze za- chodnim (1870—1881: 113,375), mniejsza część przypada na Sybir wschodni (1870—1881: 88,818). W powyższym zapewne niezupełnie dokładnem ze- stawieniu przejmując zgroźną przyczyną wysoka liczba deportowanych na drodze administracyjnej! Na ogólne stosunki polityczne w Rosji rzucić nader ja- skrawe światło fakt, że przeszło 51% deportowanych zesłanych zostało na Sybir bez wszelkiego wyroku sądowego i na proste rozporządzenie władzy admini- stracyjnej lub komunalnej! Liczba to walająca o pom- stę do nieba!

— **Nekrologia.** Józef Palus, urodzony w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 40, zmarł tu d. 4 b. m.

— We Lwowie zmarł Tomasz Sternal, sekretarz szkoły politechnicznej, przeżywszy lat 54.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 7 b. m.: Na dochód Anny Kałużyńskiej: *Horsztyski*, dramat w 5 aktach prozą Juliusza Sło- wackiego, uzupełnił Juliusz Mien, z muzyką Stanisła- wa Niedzielskiego.

W niedzielę 8 b. m.: Po raz drugi: *Horsztyski*, dramat w 5 aktach prozą Juliusza Słowackiego, uzu- pełnił Juliusz Mien, z muzyką Stanisława Niedzielskiego.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbice w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzi- nie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zastępów (w krypcie na Skale), Grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbice kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przy- jaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz niedzielaków. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codzien- nie od godziny 11-tej do 3-tej po południu z wyjątkiem niedzielaków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwyk- ły, w niedzielę i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czarłotyński otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w to dni nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i ferij uniwersy- tekich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physi- cum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do —2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkań- skim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedzielę od 10-tej do 2-giej bezpłatnie.

— Dnia 5 marca pochmurno, wietrzno, deszcz; termometr od —3-5 doszedł do +5-5 C. Barometr zwolna się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 6 marca stan jego był 741-1 mm., termometr +2-6 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 7 marca: św. Tomasza z Akwinu w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 20 lutego od- było się posiedzenie Wydziału matematycz- no- przyrodniczego, na którym sekretarz od- czytał referat członka Zajęczkowskiego o pracy p. J. Puzyny: „Kilka uwag z ogólnej teorii krzywych al- gebraicznych.“ P. Kreutz zdał sprawę z pracy p. M. Raciborskiego: „Flora rzyńska z północnego stoku gór Świętokrzyskich.“ Na posiedzeniu ścisłym odesłano prace pp. Puzyny i Raciborskiego do komitetu re- dakcyjnego, oraz zatwierdzono wybór pp. M. Stan-

kiewicza i R. Zawilińskiego na członków komisji an- tropologicznej.

Dnia 3 lutego odbyło się posiedzenie Wy- działu filologicznego, na którym Dr Zdzie- chowski odczytał rozprawę p. t.: „Shelley, jako współ- zawodnik Byrona.“ Następnie prof. Odrzywolski przed- stawił pracę Dra Wł. Matlakowskiego, opatrzoną li- cznemi tablicami p. t.: „o budownictwie ludowem na Podhalu,“ którą Wydział uchwałił wydać jako osobne dzieło.

Z teatru. W jutrzejszem przedstawieniu potężnego dramatu Juliusza Słowackiego p. t.: *Horsztyski*, które danem będzie na dochód utalentowanej i pracu- owoitej artystki, panny Kałużyńskiej, oprócz pani Hoffmannowej, która grać będzie główną rolę kobiecą, żonę Horsztyskiego, a beneficjantka Amalie, córkę hetmana, — inne role wykonają pp. Rygier (rola ty- tułowa), Żelazowski, Śliwicki, Werner, Siemaszko i inni. Przedstawienie tej wzniosłej sztuki powtórzonem będzie i w Niedzielę.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 7 marca od godz. 12—1 publiczny odczyt docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Br. Dembińskiego, na temat: „Kobiety historyczne w epo- cie odrodzenia.“

O koncercie Zyg. Stojowskiego odbyłym 17 lute- go w Paryżu, podaliśmy telegraficzną wiadomość. Obecnie otrzymaliśmy bliższe szczegóły, którym dzieli- my się z naszymi czytelnikami. Koncert ten był istotnie wielkim tryumfem tak wykonawcy, jak kom-pozytora. Sala Erarda przepełniona była doborową publicznością. Współudzieli wzięli pp. Diemer, Auguez, Górski, Salmań i Mas. Program był następujący: 1) Ballada na orkiestrę; 2) Koncert fortepianowy z to- warzyszeniem orkiestry (odegrał autor) 3) Pieśni (wy- konał Auguez); 4) Waryacje i Fuga na 2 skrzypce, altówkę i wioloncelę; 5) Preludya, Mazurek, Legenda, Prządka (wykonał p. Diemer); 6) Intermezzo pol- skie (ustęp z Suity orkiestralnej).

Z powodu zastąpienia w ostatniej chwili dyrekto- ra orkiestry p. Colonne, zastąpił go p. Benjamin Go- dard, który dyrygował znakomicie. Godard oddawa- nia zainteresowany talentem młodego Stojowskiego i bar- dzo mu życzyli, nie wahał się w ostatniej chwili z pomocą pośpieszyć.

Jakie są w Paryżu ułatwienia dla młodych kom-pozytorów, dość powiedzieć, że koszt orkiestry, któ- re wynoszą do 3,000 franków, pokryte zostały w zu- pełności przez reprezentanta domu Erarda, na mocy istniejącego zapisu. *Premier prize*, w konserwatorium otrzymane, darzy takim przywilejem, bez wykluczenia cudzoziemców.

P. Stojowski, który z powodu wielkiego talentu i wyjątkowo świetnie odbytych studyów potrafił sobie niepoślednie już w Paryżu zdobyć imię, nabrał jeszcze większego rozgłosu tym koncertem, który zamienił się dlań w gorącą owację ze strony artystów i całego świata znawców oraz miłośników muzyki.

Misyj katolickich zeszyt 3 na miesiąc marzec za- wiera następujące artykuły: Pamiętnik niewolnika afrykańskiego; Listy X. palata Wł. Zaleskiego; Wycieczka do hospicjum św. Bernarda; Podróż do dzikich ludów Ekwadoru; VI. Szkic z historii i geo- grafii Ekwadoru; VII. Kapitan Charupe, Religia In- dyan; Francuzi w misjach afrykańskich; Misje w An- tilach; Listy z Australii X. Marschnera T. J. do X. A. L. w Krakowie; Wiadomości bieżące.

Drzeworyty: Afryka: Pochód do Kordofanu, według rysunku A. Piotrowskiego; Typy Sudańczyków, po- dług fotografii, przysłanej z Afryki przez X. Daniela Sorur Phaim Dena; X. palat Wł. Zaleski, nadzwy- czajny delegat Stolicy świętej w Indjach, podług fo- tografii; Ekwador: Indyanie z Archidion i Indyanin roznoszący wodę z Kwito; Indyanin i Indyanka z Pa- gayagu; Indyanka spiesząca na targ do Kwito z lu- cerną; Afryka: X. Dorgere, przełożony misji w Why- dah w Dahomeju; Antyle: Wioska Wanu na wyspie Vanikao; Wyspa Jamajka, widok zatoki św. Anny; Zatoka Skarborough i chaty w Tabago.

Zewnętrzna szata *Misyj katolickich*, a mianowicie okładka została odnowioną i przedstawia się bardzo pięknie i poważnie. Wyobrażoną jest na niej postać misjonarza, wyzwalającego murzyną z kajdanów i wska- zującego mu godło zbawienia, krzyż Pański, w odda- leniu zaś przy wschodzie słońca, widnieją kościół św. Piotra w Rzymie. Z boku zaś druga rycina przedsta- wia męczennictwo misjonarza. Rysunek wykonany zo- stał według pomysłu znanego artysty malarza A. Pio- rowskiego.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu Kraków 6 marca.

Z powodu złego stanu dróg, dowozy zboża zmniejszyły się w ostatnich dniach i utrzymuje się przekonanie, że ceny będą się musiały wskutek tego poprawić. Ze względu na to, objawia się mię- dzy kupcami chęć spekulacji i dotąd już zaku- piono znaczniejsze partje zboża na prowincyi. Okoliczność ta czyni jednak dalszą wyższkę wąt- pliwą, bo koniec końcem zapasy będą musiały przyjść na targi, lecz na teraz usposobienie jest stałe, pomimo że konsumery mają w zakupach bierze udział.

Dzisiejszy targ odbył się bez rzeczywistych zmian w cenach dotychczasowych. Pszenica po cenach z zeszłego targu napotykała odbyć dość

ograniczony. Pokup na żyto był lepszy i cena poprawiła się cokolwiek. Inne produkta bez zmiany.

Placono za pszenicę białą od 9— do 9-35 złr., za czerwoną od 8-90 do 9-30 złr., za żółtą od 8-90 do 9-30 złr.; za żyto od 7— do 7-30 złr.; za jęczmień browarny od 6-75 do 7-75 złr.; na paszę od 6— do 6-25 złr.; za owies od 6-25 do 6-50 złr.; Rzepak od — do —. Wszystkie za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

W dniu dzisiejszym odbył się w Krakowie wy- bór posła do Rady państwa z tutejszej Izby han- dlowo-przemysłowej. Akt wyboru rozpoczął się o godzinie 1½ po południu w obecności komisa- rza rządowego p. delegata Kuczkowskiego. Głosujących było 24. Posłem został jednomyślnie wybrany Dr Arnold Rappoport.

Telegramy własne „Czasu“.

Tarnów 6 marca. Przy wczorajszym ścisłej- szym wyborze otrzymał Rutowski na 750 głosu- jących wszystkie głosy. Przewodzący głosowało 1510 wyborców. Zwolennicy Goldammera wstrzy- mali się wczoraj od głosowania.

W Bochni otrzymał Rutowski 545 głosów, a Goldammer 4 głosy.

Z kuryi miast Tarnów-Bochnia został wybrany posłem Dr Tadeusz Rutowski.

Lwów 6 marca. W tutejszej Izbie handlowej na 32 głosujących, otrzymał Szczepanowski 31 głosów; jedną kartkę oddano próżną. Posłem zo- stał przeto wybrany Stanisław Szczepanowski, mimo, że w piśmie wystosowanym wczoraj do pre- zydenta Izby oświadczył kategorycznie, iż man- datu nie przyjmie.

Tarnopol 6 marca. Czerkawski otrzymał 898, Jekels 818 głosów. Wliczając głosy oddane w Brze- żanach, otrzymał Czerkawski razem głosów 1296, a Jekels głosów 1016.

Z kuryi miast Tarnopol-Brzeżany został wybra- ny posłem Dr Euzebiusz Czerkawski.

Ludność przylała wiadomości o wyborze Dra Czerkawskiego oznakami zadowolenia, urządzono nawet pochód z pochodniami.

Brody 6 marca. W tutejszej Izbie handlowo- przemysłowej na 34 głosujących został jednogło- śnie wybrany posłem Dr Maurycy Rosenstock.

Kołomyja 6go marca. Bloch otrzymał 1024 głosów, hr. Edmund Starzeński 796 głosów. Wli- czając głosy oddane w Buczaczu i Śniatynie, gło- sowało wogóle w tym okręgu 4012 wyborców. Bloch otrzymał 2128, hr. Starzeński 1778, a Mei- sels 97 głosów.

Z kuryi miast Kołomyja-Śniatyn-Buczacz został wybrany posłem Dr Józef Samuel Bloch.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 marca. Z czterech wyborów kuryi wiejskiej w Szląsku wyszło trzech liberalów nie- mieckich i jeden narodowiec niemiecki. Stan rze- czy pozostał więc niezmiennym. Z Izb handlowo- przemysłowych górnej Austrii i Morawii wybrano ponownie 4 liberalów niemieckich.

W miastach dolnej Austrii, z wyjątkiem Wie- dia, wybrano dwóch liberalów, dwóch narodow- ców niemieckich i jednego antisemita. Liberali niemieccy zdobyli dwa mandaty kosztem antisemi- tów.

W Wiedniu, w okręgu wyborczym Hernals, otrzymał ks. Liechtenstein 2976, a kandydat de- mokratów połączonych z liberalami niemieckimi Kronawetter 2736, antisemita Frassl zaś 1013 głosów. Przyjdzie więc jutro do wyborów ścisłej- szego między ks. Liechtensteinem a Kronawetterem. Na Leopoldstadt wybranym został prof. Suesz (ze stronnictwa liberalno-niemieckiego) 3420 gło- sami, antisemicki kontr-kandydat otrzymał gło- sów 2691.

Na Landstrasse wybranym został liberal nie- miecki Sommaruga 2196 głosami. Na Wiedeniu przyjdzie do wyborów ścisłych między libera- lem niemieckim Matscheko a antisemita Hau- kiem; w okręgu wyborczym Margarethen do wy- borów ścisłych między antisemita Luenerem a liberalem niemieckim Gerhardusem. Na Maria- hilf wybranym został antisemita Pattai 2147 gło- sami przeciw liberalowi niemieckiemu Benediktowi; w Neubau antisemita Gessmann 2433 głosami przeciw dotychczasowemu deputowanemu demo- kracie Krenzki, który otrzymał 2052 głosów. W Josefstadt wybranym został antisemita Sche- singer; w Alsergrund przyjdzie do wyborów ścis- łych między liberalem niemieckim Wrabe- lem a antisemita Warmuthem. W okręgu Sechs- hause wybrano antisemita Schneidera 3570 głosami przeciw Fryderykowi Sussowi, na którego padło głosów 2333.

Skrytynium w śródmieściu wiedeńskim dotąd nieukończono; wybór kandydatów niemiecko-libe-

ralnych Herbsta, Koppa, Jacquesa i Exnera zdaje się być zapewnionym.

Tak więc uzyskali dotąd w Wiedniu antisemici dwa mandaty: jeden kosztem demokratów, drugi kosztem stronnictwa liberalno-niemieckiego.

Wiedeń 6 marca. W pierwszym okręgu wy- brani zostali kandydaci niemiecko-liberalnego stron- nictwa: Herbst 3,859, Kopp 3,765, Jacques 3,513 i Exner 3,445 głosami.

Wiedeń 6 marca. W Czerniowcach wybrany został liberalny Wagner.

Praga 6-go marca. Mężowie zaufania partji starożytnej uchwalili ogłosić manifest, w którym oświadczają, iż wskutek wyniku ostatnich wybo- rów do Rady państwa nabrali przekonania, że lud- czechski domaga się innego politycznego kierunku, niż ten, jakim dążyli dotychczas z poświęceniem mężowie oświaty w służbie dla narodu czeskiego. Staroście usuwają się zatem na razie od życia parlamentarnego; poświadczyć jednak i nadal siły swoje narodowi; zastrzegają sobie jedynie prawo przedmiotowej krytyki postępowania stronnictwa młodocześnieckiego. Manifest oświadcza dalej, że obóz starożytny nie weźmie wcale udziału w wyborach ścisłych w Pradze i w Karlinie.

Praga 6 marca. Przez nowo poziom Moldawy podniósł się do 110 do 137 cm.

Telegram donosi o gwałtownym wzbiecaniu Sa- zawy, której poziom stoi obecnie na wysokości, jaka miała w jesieni z. r.

Praga 6 marca. Starożytne organa ogłaszają oświadczenie mężów zaufania, opiewające, iż Staro- czechsi ustępują na razie z Rady państwa, nie za- niechając jednak swej działalności politycznej; chcą bowiem starać się stanowczo o pomyślniejszą i skuteczniejszą organizację aż do owej, zdaniem ich, niedalekiej chwili, w której naród znów za- żąda ich usług.

Starożytni kandydaci praskiej Izby handlo- wej, Zeithammer i Zueker, ogłaszają, iż nie przy- jmią ewentualnego wyboru.

Praga 6 marca. Przy wyborze posłów z Izby handlowej oddali Staroście 21 pustych kartek. Wybrano 11 głosami Młodoczechów, dwóch kan- dydatów młodocześnieckich.

Praga 6 marca. Wybory ścisłejsze odbędą się tutaj dnia 16 marca.

Grac 6 marca. W dziesięciu okręgach wy- borezych kuryi wiejskiej w Styryi wybrano: trzech Słoweńców, pięć u katolików konserwatywnych i jednego liberala niemieckiego. Słoweńcy uzyskali jeden mandat kosztem stronnictwa liberalno- nie mieckiego, a stracili w Judenburgu jeden mandat, który otrzymał narodowiec niemiecki.

Lublana 6 marca. W trzech okręgach m- jskich w Krajinie wybrano trzech narodowo-konser- watywnych Słoweńców. Stan rzeczy przeto nie zmienił się.

Krems 6 marca. Liberal niemiecki Heine- mann wybranym został 1243 głosami, antisemita Vergani, wydawca pisma *Deutsches Volksblatt*, otrzymał 437 głosów.

Gradyśka 6go marca. Proboszcz kapituły Jordan zwyciężył pięciu głosami liberala wiośkie- go Lovisona.

Amstetten 6 marca. Między Weissenbach a Grossreifling wykoleiły się dzisiaj w nocy i zu- nęły się do rzeki Enns trzy wagony, tender i loko- motywa pociągu osobowego, idącego z St. Michael do Amstetten. Przyczyną katastrofy było osunięcie się na tor odlanu skały, które nastąpiło wskutek panującej obecnie niepogody. Jeden pasażer, ma- szynista i dwaj konduktorowie są lekko ranni. Palarnia nie odnalaziono dotąd.

Preszburg 6 marca. Kra zaczęła dziś płynąć. **Spalato 6 marca.** Eskadra niemiecka odpły- nęła wczoraj wieczór do Neapolu.

Paronzo 6 marca. W wyborach ścisłych między Wiochem Vergottinim a Kroatem Laginja zwyciężył Vergottini dwoma głosami.

Berlin 6 marca. *Nordd. Allg. Ztg* mniema, iż przez adres wydziału krajowego Alzacyi i Lo- taryngii powinno się też i w cesarzu znacznie wzmożenie zaufanie do ludności tych krajów i ich reprezentacji. Protest przeciw nieuprawnionej in- gerencji zagranicznej ochłodzi nieco gorące pa- ryjskich zwolenników. Im większe korzyści odniesie sprawa pokoju, tem wcześniej Alzacya i Lotaryn- gja staną się uczestnikami nagrody za swój od- ważny czyn, jakim jest adres.

Strassburg 6go marca. Kraży pogłoska, że prezydent Wydziału krajowego prosił o audyencyę u cesarza, w celu wręczenia mu znanego adresu w sprawie złagodzenia przepisów paszportowych.

Gestemünde 6go marca. Mężowie zaufania ze stronnictwa narodowo-liberalnego postawili, jak słychać, przy mającym nastąpić uzupełniającym wyborze do parlamentu kandydaturę księcia Bis- marcka.

Paryż 6go marca. W Izbie zdawał Meline sprawę z taryfy cłowej. Kładł on nacisk na ko- nieczność ochrony rolnictwa i przemysłu. Sprawo- zdawca krytykuje trzwożliwość kapitalistów fran- cuskich, którzy boją się pożyteczną pieniądzy wiel- kim przedsiębiorcom prywatnym. Ustanie to, skoro tylko dobre cała zaczęła obowiązywać, bo wten- czas znajdzie kapitał w przedsiębiorstwach pewniejsze zyski, niż w spekulacjach giełdowych. Melines mniema w końcu, że podwyższenie cel podniesie dochody państwa, i wyraża nadzieję, że to nie przewrót dobrych stosunków Francji z innemi krajami, bo Francya dąży jedynie, tak jak to inne

kraje już uczyniły, do zabezpieczenia pracy naro- dowej, a czyni to sprawiedliwie i z umiarkowa- niem.

Paryż 6 marca. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, aby w przyszłym poniedział- ku aresztować każdego, któryby się na placach zwycięgów zajmował przedsiębiorczo grą za- kładową.

Londyn 6 marca. W Izbie niższej oświad- czył Fergusson, iż niema wiadomości, jakoby na Krecie wybuchł znówu niepokój. Nad Sudanem ma zwierzchnictwo sultan, a nie khedyw.

Glasgow 6 marca. Strejk robotników zatrud- nionych w hutach żelaznych, który trwał 21 ty- godni, został zakończony. Robotnicy przystali na warunki pracodawców i na 5-procentowe obniże- nie płacy.

Brussels 6 marca. *Peuple* donosi, że prze- ciw socjalistycznym mówcom, którzy podczas zgro- madzenia w Carnières podburzali wojsko do ro- koszu, wdrożono dochodzenie sądowe.

Chrystyania 6 marca. Utworzonym został nowy gabinet liberalny. Steen objęcie w nim pre- zydium i finans, Konow tękę spraw wewnę- trznych, Holst obrony krajowej.

Lizbona 6 marca. Izba deputowanych wy- brała członka konserwatywnej partji Azevedo, prezydentem.

Petersburg 6 marca. *Goniec urzędowy* do- nosi: Stan zdrowia w ks. Jerzego Aleksandrowi- cza jest już bardziej zadowolniającym, ale aby jednak odzyskać zupełnie zdrowie, pozostać będzie musiał jeszcze czas jakiś w klimacie ciepłym.

Belgrad 6 marca. Milan przybył tu wczoraj wieczór. Na dworcu powitany został przez króla, rejentów i ministrów. Milan uścił kilka razy króla, podał rękę rejentom i ministrom i dziękow- ał serdecznie za ich przybycie na dworzec. Po odbyciu krótkiego czerle udał się z synem do pa- lacu królewskiego.

Bukareszt 6 marca. Nowy gabinet przed- stawił się Izbom. Gabinet oświadczył, że w poli- tyce zewnętrznej trzymać się będzie dotychczasow- ego kierunku. Na żądanie ministerstwa odrzucił senat swe posiedzenia do środy. W Izbie depu- towanych przyszło do bardzo żywych rozpraw; w końcu przysła Izba 77 głosami przeciw 69 wotum nagany dla nowego ministerstwa. Siedmiu de- putowanych wstrzymało się od głosowania. Flo- rescen oświadczył, że zawiadomi o tem króla. Prze- widują, że Izba rozwiązana zostanie jutro.

Ateny 6 marca. Wielki ks. Jerzy Aleksan- drowicz wyjechał do Algieru.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Dr Samuel Reich

otworzył kancelaryę adwokacką
(638 1-3) w Białym pod Bielskiem.

KRAWATY męskie, jedwabne, letnie
w wielkim wyborze
ORAZ
parasole jedwabne, laski, tutki do
papierosów,
Armey Cawley & Genry w Paryżu
poleca MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE (165 8.)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr 6.

Otyłość — stłuszczenie wewnętrznych organów,
zatkanie stołca, hemoroidy. Zobacz
dzisiejsze ogłoszenie: *Naturalna Marienbadzka*
sól zdrowotna. (31 9-29)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 marca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. et.		złr. et.
Renta papier opod.	92 —	Anglobank	166 10
„ srebrna	91 95	Uniony	248 25
4% „ „	110 25	Bankvereiny	118 10
5% „ „	102 —	Akcyje Lenderbank	222 40
Akcyje Ban. Aus.-W.	983 —	„ kol Kar. Lud.	212 —
„ kredytowe	307 75	„ „ czerniko-	235 —
London	114 75	„ „ „ „	131 —
Napoleony	9 08	„ „ „ „	224 50
Dukaty	5 41	„ „ „ „	2785
Marki	56 25	„ „ „ „	247 —
5% Renta węg. pap. 101 15		„ „ „ „	95 90
4% „ „ „ „	104 95	„ „ „ „	156 25
Losy prem. węg.	139 —	„ „ „ „	134 —
Losy tureckie	37 60		

Usposobienie giełdy: stałsze.

Berlin 6 marca.

Banknoty austr. . .	177 70	4% Listy likw. pol.	71 40
Krótki Wiedeń . .	177 55	Aka. kol. Kar. Lud.	94 50
Banknoty ros. . . .	289 15	„ austr. kred. . .	175 87
5% Listy zast. pols.	74 25	Ultimo Ruble . . .	288 25

10-10-68

Redyka i Wiszniewskiego. [130-6-11]

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

o. k. austr. kolei państw

Wydawnictwo Literackie, Kraków